

TEOLOGIA PRAKTYCZNA
UNIWERSYTET IM. ADAMA MICKIEWICZA • WYDZIAŁ TEOLOGICZNY
TOM 3, 2002

PETER KVATERNIK

**Duszpasterstwo rodzin wobec wyzwań
wolnego czasu**

Zanim przystąpiłem do rozważenia niniejszego problemu, postanowiłem poszerzyć swoją wiedzę o to, jak w praktyce rodzina przeżywa i wykorzystuje wolny czas. Dlatego poprosiłem o pomoc kilka młodych, wierzących rodzin. Początkowo przystały na moją propozycję, jednak szybko zrozumiałem, że zabieram im tylko drogocenny czas. Z każdym dniem stawało się dla mnie jasne, że zamiast rozmawiać o wolnym czasie, wolą raczej go przeżywać.

Wydawać by się mogło, że dyskusja na ten temat będzie bardzo łatwa. Jednak kiedy powiążemy zagadnienie wolnego czasu z rodziną i będziemy chcieli zbadać ich wzajemny stosunek, staniemy przed dosyć trudnym zadaniem. Tym trudniejszym, jeśli spojrzymy na nie w aspekcie duszpastersko-teologicznym. Stwierdzimy nagle, że znaleźliśmy się jakby pośrodku morza, gdzie wszystkie kierunki wydają się właściwe i tylko wytrawny żeglarz lub wrodzony instynkt mogą nam wskazać drogę do właściwego portu. W tej sytuacji najlepiej będzie zmierzyć szerokość i długość morza oraz postuchać, z jak najbardziej wyostrożoną uwagą, skąd wieje wiatr, aby we właściwym momencie rozpiąć odpowiednie żagle. Spróbujemy zatem rozpoznać najpierw, jakie są wiatry współczesnego czasu i w którym kierunku popychają łódź współczesnej rodziny, by w końcu dokonać odpowiedniego wyboru żagli dla współczesnego duszpasterstwa rodzin.

I. Czas wolny

Co to jest czas wolny?¹ Pozornie łatwe pytanie, na które jednak znaleźć można wiele odpowiedzi². Do najskrajniejszych należą być może dwie następujące: czas wolny to cały ten czas, w którym nie jesteśmy w pracy, lub tylko ten czas, którym dysponujemy całkowicie swobodnie. Takiego czasu większość ludzi, a zwłaszcza rodzin z małymi dziećmi, ma niewiele.

Podręcznik pastoralno-teologiczny definiuje pojęcie czasu wolnego w następujący sposób: *Czas wolny to ta przestrzeń życiowa, w której człowiek jest wolny od zewnętrznych obowiązków i przymusów (praca, zarobek, awans, produktywność) i w którym, dzięki temu, dowolnie dysponuje swoim czasem i może się całkowicie poświęcić jakiejś twórczej działalności, bez z góry określonego zamiaru i celu*³. Podręcznik dodaje, że dotychczas człowiek jeszcze nigdy nie miał tyle wolnego czasu co dzisiaj oraz, że z powodu licznych obowiązków również nigdy nie potrzebował wolnego czasu tak bardzo, jak teraz. Czas wolny nie jest przeznaczony do tego by nic nie robić, lecz w pierwszym rzędzie do tego, by rozwijać te zdolności, które są szczególnie bliskie sercu człowieka. Aby lepiej wykorzystać wolny czas, człowiek wchodzi z innymi ludźmi w różnorakie relacje. Ale zdarza się również, że człowiek nie potrafi tego czasu odpowiednio wykorzystywać i trwoni go lub podejmuje dodatkową pracę. Kościół w swojej misji diakonalnej stara się pomagać człowiekowi w prawidłowym wykorzystaniu czasu⁴.

1. Dokumenty kościelne dotyczące czasu wolnego

Sobór Watykański II nie omawia szerzej kwestii czasu wolnego, jednak w kilku miejscach wspomina o tym zagadnieniu. Najpierw w Konstytucji duszpasterskiej o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes*, w powiązaniu z opisem wielkich zmian społecznych, z których *rodzą się nowe sposoby myślenia, działania i spędzania wolnego czasu* (KDK 54).

Kiedy mówi o niektórych najpilniejszych zadaniach w dziedzinie kultury, omawia szerzej problem wykorzystania czasu wolnego, w następujących słowach: *Niech wolny czas będzie użyty należycie dla odprężenia duchowego i fizycznego przez swobodne zajęcia i studia, podróże w obce strony (turystyka), dzięki którym doskonalą się umysł i ludzie wzbogacają się przez wzajemne poznanie; dalej, przez ćwiczenia i pokazy sportowe, które także w społeczeństwie przyczyniają się do utrzymania równowagi ducha, jak i do braterskich stosunków między ludźmi wszelkiego stanu, narodowości i różnych ras*

¹ O problemie czasu wolnego możemy dyskutować tylko na podstawie własnego doświadczenia czasu, według zasady: „Powiedz mi, jak wykorzystujesz czas, a powiem ci, kim jesteś!”. Sposób wykorzystywania czasu wskazuje na nasz stosunek do życia. Tylko odpowiednie współbrzmienie z rytmem czasu pozwala na harmonijne urzeczywistnienie naszej egzystencji — por. O. Betz: *Vom Umgang mit der Zeit*. Würzburg 1996 s. 7–9.

² Por. V. Potočník: *Bliž in beda prostega časa*. CSS 18 (1984) 66–68.

³ A. Elsässer: *Mube und Freizeit*. W: *Handbuch der Pastoraltheologi*. Bd V — *Lexicon*. Freiburg 1972 s. 341.

⁴ Por. tamże.

(KDK 61). Kiedy zaś mówi w następnym zdaniu, że chrześcijanie powinni *brać udział w imprezach kulturalnych i akcjach charakterystycznych dla naszych czasów oraz przepajać je duchem człowieczeństwa i chrześcijaństwa*, zaleca przez to by chrześcijanie podejmowali również zagadnienia dotyczące wolnego czasu i nadawali mu chrześcijański wymiar.

Sobór podkreśla, że szczególnie pracownicy *winni mieć możliwość rozwijania swoich zdolności i osobowości właśnie przez samo wykonywanie pracy. Jak z jednej strony winni oni z należytym poczuciem odpowiedzialności wkładać swój czas i siły w wykonanie pracy, tak z drugiej powinni też wszyscy dysponować wystarczającym odpoczynkiem i czasem wolnym, tak aby mogli poświęcać się życiu rodzinnemu, kulturalnemu, społecznemu i religijnemu. Przede wszystkim powinni znajdować sposobność swobodnego rozwijania tych sił i uzdolnień, których być może nie mogą doskonalić w pracy zawodowej* (KDK 67).

Sobór patrzy więc na czas wolny z pozytywnego punktu widzenia i w aspekcie dobra człowieka jako takiego, a nie tylko przez pryzmat religijnego wykorzystania tego czasu. Czas wolny jest również przeznaczony na życie rodzinne, kulturalne i społeczne oraz na rozwijanie zdolności osobistych.

Problemu czasu wolnego dotyka również Encyklika *Laborem exercens*⁵, kiedy mówi o świadczeniach społecznych: *Inną dziedziną świadczeń jest ta, która wiąże się z prawem do wypoczynku — przede wszystkim chodzi tutaj o regularny wypoczynek tygodniowy, obejmujący przynajmniej niedzielę, a oprócz tego dłuższy wypoczynek, czyli tak zwany urlop raz w roku, ewentualnie kilka razy w roku przez krótsze okresy* (n. 19).

Wytyczne episkopatu włoskiego dla duszpasterstwa rodzin⁶ wspominają o problemie czasu wolnego dwukrotnie. Na czas wolny należy patrzeć w *prawdziwie ludzkim i chrześcijańskim aspekcie* (n. 111). Rodzicom zaleca się również, aby umożliwiali dzieciom *kontakt z przyrodą i wypełnianie wolnego czasu urozmaiconymi wartościami* (n. 188).

O niedzieli jako dniu odpoczynku mówi papież Jan Paweł II w Liście apostolskim *Dies Domini*, poświęcając temu problemowi pięć punktów (64–68)⁷. Dla niego *odpoczynek jest rzeczą «świętą», pozwala bowiem człowiekowi wyrwać się z rytmu ziemskich zajęć, czasem nazbyt go pochłaniających, i na nowo uświadomić sobie, że wszystko jest dziełem Bożym* (n. 65). Mówi, że także w obecnej epoce historycznej *mamy obowiązek tak działać, aby wszyscy mogli zaznać wolności, odpoczynku i odprężenia* (n. 66). Ojciec Święty podkreśla również jego znaczenie: *Odpoczynek niedzielny pozwala wprowadzić do właściwych proporcji codzienne troski i zajęcia: rzeczy materialne, o które tak bardzo zabiegamy, ustępują miejsca wartościom duchowym; osoby, wśród których żyjemy, odzyskują prawdziwe oblicze, gdy się z nimi spotykamy, nawiązujemy spokojną rozmowę. Możemy także odkryć na nowo i zachwycić się głęboko pięknem przyrody, zbyt często niszczonej przez ludzką żądzę panowania, która zwraca się przeciw samemu*

⁵ Jan Paweł II: Encyklika *Laborem exercens*. Libreria Editrice Vaticana, Watykan 1981.

⁶ Italijanska Škofovska Konferenca: *Direktorij družinske pastorage*. CD 73. Ljubljana 1997.

⁷ Jan Paweł II: List apostolski *Dies Domini*. Libreria Editrice Vaticana, Watykan 1998.

człowiekowi (n. 67). Trudno pozbyć się wrażenia, że mówi to wszystko na podstawie własnych doświadczeń, zwłaszcza wtedy, kiedy stwierdza: *odpoczynek musi być źródłem duchowego wzbogacenia, zapewniać większą wolność, umożliwiać kontemplację i sprzyjać braterskiej wspólnotie* (n. 68).

2. Współczesne rozumienie czasu wolnego

Od czternastu lat Instytut Badań British American Tobacco Germany (B.A.T.) prowadzi badania dotyczące czasu wolnego. Zapewne nie robi tego tylko z pobudek humanistycznych, ale przede wszystkim z powodu interesów ekonomicznych. Takie podejście może dzisiaj przynosić pomyślne efekty ekonomiczne, a jednocześnie potwierdza słowa Jezusa o synach tego świata (por. Łk 16, 8).

Badacze czasu wolnego konstatują, że współczesna kultura doszła już do punktu krytycznego. Akademia Wychowania Politycznego w Tutzing (RFN) zorganizowała wiosną 2001 r. spotkanie naukowe na temat: „Demokracja a społeczeństwo zabawy”. W połowie maja tegoż roku odbyły się w Moguncji dni dyskusyjne poświęcone telewizji, pod tytułem: „TV a społeczeństwo zabawy”. W ramach spotkania próbowano m.in. odpowiedzieć sobie na pytanie, czy zasada: *na płyciźnie nie można zejść jeszcze głębiej*, sięgnęła już rzeczywiście dna?

Wraz z rozprzestrzenianiem się TV rozrywka osiągnęła nową jakość. To medium jest atrakcyjne tylko wtedy, kiedy dostarcza coraz to nowych bodźców, przyjemnej atmosfery, lekkich wrażeń i zadowala podstawowe uczucia. Rozrywka musi prowokować. Jednakże nawet zabawa nie przynosi zawsze pożądanych efektów, dlatego studia telewizyjne usiłują zmusić publiczność do śmiechu, tresując ją wcześniej do tego stopnia, że niektórzy nazywają tych ludzi „zwierzętami pociągowymi aplauzu”.

Hasło, które media próbują wtłoczyć człowiekowi, brzmi następująco: *wszystko zobaczyć, nie przegapić niczego!* We współczesnym, „zastraszającym tempie” (Luttwak), które przez coraz szybszy postęp technologiczny rozkłada rodzinę, media odgrywają niezastąpioną rolę. Niektórzy nazywają je „turboprzyspieszaczami”, ponieważ wywołują u ludzi wrażenie, że nigdy nie zdążą na czas⁸. Inni określają je jako prawdziwe „opium dla ludu”⁹.

Badacz zatrudniony we wcześniej wymienionej instytucji, prof. Horst W. Opaschowski zauważa, że u ludzi wzrasta zapotrzebowanie na coraz to nowe programy TV, relacjonujące zawody sportowe i podobną płytką zawartość, natomiast zainteresowanie wiadomościami i programami o zabarwieniu politycznym nie jest tak duże. Tak zwana „kultura zabawy” stale się rozrasta. „Czuć się dobrze”, „bawić się”, staje coraz ważniejsze od „być z innymi”. Dlatego autor podkreśla: *zlikwidujcie społeczeństwo zabawy, bo w przeciwnym razie jakość życia spełźnie na niczym*¹⁰.

⁸ Por. H. W. Opaschowski: *Am besten mehrere Leben leben?* „Diakonia” 28 (1997) s. 222.

⁹ Por. O. Fuchs, N. Greinacher, L. Karrer, N. Mette, H. Steinkamp: *Für eine politisch-prophetische Praxis der Christen und der Kirche — Praktische Theologie als Kritik und Inspiration gesellschaftlicher Praxis der Kirche*. Pthl 20 (200-2) 26.

¹⁰ <http://www.bat.de>

Siedemdziesiąt jeden procent młodzieży (o jedną dziesiątą więcej niż przed dziesięcioma laty) w przedziale wieku od 14 do 19 lat uważa, że najważniejszą rzeczą w życiu jest „bawić się” z przyjaciółmi lub bez nich. Ponad trzy czwarte młodych jest przekonanych, że „pomagać sobie wzajemnie” nie przynosi żadnej radości.

Do podobnych wyników doszedł w zeszłym roku Instytut Demoskopii w Allensbach. Znaczenie motywacji socjalnych, takich jak np. miłość bliźniego („być całkowicie do dyspozycji drugich, pomagać im”) lub odpowiedzialność społeczna („pomagać w stworzeniu lepszego społeczeństwa”), w ostatnich latach znacznie zmalało¹¹.

Opaschowski twierdzi, że takie społeczeństwo jest tylko reakcją na stresogenne społeczeństwo minionych lat i odpowiedzią na kryzys zatrudnienia, „turbokapitalizm” i szybkie tempo życia społeczeństwa „non stop”. Według niego społeczeństwo zabawy nie może przetrwać długo i ludzie rozdarci między społeczeństwem stresu i społeczeństwem zabawy będą zmuszeni podjąć decyzję w kierunku jakiejś nowej formy społeczeństwa, w którym godnym szacunku będzie ten, kto w życiu prywatnym lub zawodowym naprawdę coś zrobi.

W dzisiejszych czasach media lansują ideę, w myśl której każdy może osiągnąć to czego pragnie! Dla każdego jest przygotowany jakiś szczególny scenariusz, szczególna rola, szczególna scena! Tak rozumiane społeczeństwo zabawy wytwarza tylko pozorny świat, skonstruowany przez media i sprzedawany ludziom jako prawda. W obecnym czasie doszliśmy już do granicy odpowiedzialności społecznej.

Dla mężczyzn zabawa oznacza przede wszystkim wolność (robić co chcesz, nie mieć obowiązków, cieszyć się swoimi sukcesami). Dla kobiet oznacza ona przede wszystkim radość życia, powiązaną z socjalnymi odczuciami (być razem z innymi, wzajemnie się rozumieć). Dzisiejszy człowiek nie wyobraża już sobie życia bez zabawy i rozrywki. Bawić się, znaczy przede wszystkim chwilowo nie mieć żadnych trosk, nie być pod presją czasu lub potrzeb pieniężnych i robić coś wyłącznie według własnej woli.

3. Społeczeństwo doznaniowe

W ciągu ostatnich pięćdziesięciu lat jesteśmy świadkami ogromnych zmian społecznych. W połowie zeszłego stulecia tradycja miała w życiu społecznym nadzwyczaj ważne znaczenie. Między pięćdziesiątymi a siedemdziesiątymi latami ubiegłego stulecia doszło do faktycznego przełomu kulturowego. W ciągu kolejnych dwudziestu lat różnica kulturowa jeszcze wzrosła. Po dziesięcioleciu zabawy w latach osiemdziesiątych nastąpiło, według badaczy, dziesięciolecie sensu. Wszak zabawa i sens stały się jednakowo ważne. Człowiek przełomu XX i XXI wieku stara się być obecny w obu tych światach. W jego życiu religia jest tak samo ważna jak produkty firmy Adidas, Coca Cola, Levi's, McDonald's. Ludzie *pragną w jednakowej mierze żyć w społeczeństwie zabawy i w społeczeństwie sensu. I w tej mieszance Kościoła i konsumpcji, klasycznych wartości i modnych ubiorów, czują się bardzo dobrze*¹².

¹¹ Por. „Allensbacher Berichte” nr 5 (2001) s. 2.

¹² Por. H. W. Opaschowski: *Spagat zwischen Spaß und Sinn*. „Freizeit Aktuell” 150 (12.10.1999).

Jednakże we wszystkich tych okresach było coś, co się nie zmieniło — świadomość niezależności i swobody wyboru w stosunkach między „ja” i „świat”. Dawniej świat był czymś z góry zadany, czymś do czego należy się dostosować. Potem doszło do przewrotu. Jeśli cokolwiek jest z góry zadane, to właśnie ja sam! Teraz świat musi się dostosować do mnie¹³. Od podmiotu ukierunkowanego na świat, przeszliśmy do świata ukierunkowanego na podmiot! Wynikiem tego jest myśl: »jeśli możliwości są skromne, należy się do nich dostosować; przeciwnie jeśli możliwości są bardzo duże trzeba je sobie podporządkować«.

Ta zmiana myślenia rodzi społeczeństwo doznań i doświadczenia. W tym społeczeństwie nie góruje już myślenie według alternatywy „albo-albo” lecz według alternatywy „więcej-mniej”. Taki sposób myślenia znacząco wpływa na współczesny, socjalny obraz świata, który zmierza ku globalizacji. Ludzie wyobrażają sobie projekt udanego życia jako ciąg stanów psychofizycznych, którym towarzyszy odpowiednio dostosowana semantyka — człowiek kupuje produkty i utylizuje odpadki, wybiera partnera i rozchodzi się z nim, podróżuje tu i tam, trwoni i oszczędza, urządza świat według własnej woli i postępuje zgodnie z zasadą, że przez dostosowanie zewnętrznego osiągnie poprawę wewnętrznego¹⁴.

W ten sposób powstaje nieskończona liczba form, którym rynek nadaje konkretną postać. Dochodzi do wzajemnej gry między oferującym doznania i ich odbiorcą. Jednakże przynosi to również ze sobą niepewność, rozczarowania. Społeczeństwo doznaniowe przynosi również różnorodne frustracje: niejasności, lęk, nudę, chaos. Pomimo tego wydaje się, że wzorce myślowe o świecie ukierunkowanym na podmiot i o podmiocie ukierunkowanym na świat już się wzajemnie nie wykluczają, lecz współżyją.

Obecne stulecie będzie przede wszystkim wiekiem doznań, okresem, w którym wydarzenia będą produkowane seryjnie, a ludzie będą pod stałą presją: „Zostańcie z nami!”. Uczestniczyć we wszystkim, doznać wszystkiego, niczego nie przegapić! Zamiast społeczeństwa informatycznego, które zapowiadali znawcy, przewagę uzyska społeczeństwo zdzienniałe. Człowiek będzie zmierzał ku temu, by całe jego życie stało się wydarzeniem (event). Rodzi się pokolenie doznaniowe, które będzie musiało wybierać między konsumpcjonizmem i wyrzeczeniami. Mniejszość wybierze drogę społeczeństwa postmedialnego, które będzie szukało w życiu przede wszystkim stałości.

4. Czas wolny w społeczeństwie doznaniowym

„Doznaj swego życia i wyżyj się!” — jest to slogan, który przeważa w zachodnich społeczeństwach, jak również i w naszym, od co najmniej dziesięciu lat¹⁵. „Co przeżyłeś w ciągu ostatniego weekendu?” — to pytanie zadają sobie najczęściej koledzy

¹³ Por. G. Schulze: *Gesellschaft 2000. Was wird aus der Erlebnisgesellschaft?* W: *Seelsorge in der Erlebnisgesellschaft*. Aachen 2001 s. 22.

¹⁴ Por. tamże, s. 23.

¹⁵ Por. B. Baumann: *Freizeit und Erlebnisgesellschaft 2000. Was wird Erlebnisgesellschaft?* W: *Seelsorge in der Erlebnisgesellschaft*, dz. cyt., 4.

i koleżanki w zakładzie pracy, uczniowie w szkole lub znajomi spotykający się przypadkiem na ulicy. Pytający oczywiście nie oczekuje, że rozmówca opíše mu zwyczajne przeżywanie wolnych dni, lecz w jego pytaniu skrywa się ciekawość dotycząca wyjątkowych, niezwykłych przeżyć. Z tego powodu człowiek musi sobie już wcześniej wymyślić taki scenariusz końca tygodnia, który dostarczy mu wystarczająco dużo materiału do odpowiedzi na takie pytania. Oznacza to, że obowiązuje zasada: „Musi zdarzyć się coś wyjątkowego, jednorazowego!” Dziś dbają o to inni: jedziesz do parku zabaw i wyjątkowych doznań ci nie braknie! Podobną rolę odgrywają kluby wakacyjne i tzw. „parki wypoczynkowe” w kempingach i miasteczkach turystycznych. Urlop jak całość musi stać się jednym samym doznaniem! Tylko wypełnione zabawą życie wydaje się być życiem wartym życia!

Aby zaspokoić oczekiwania i wymagania swoich klientów, agencje turystyczne wypracowują swoje programy na podstawie gruntownych analiz potrzeb współczesnego człowieka. W ostatnich latach zachodzą znaczne zmiany sposobu wykorzystania wolnego czasu, a szczególnie urlopu. Ludzie odchodzą od przeważającego wcześniej dążenia by mieć coraz więcej czasu wolnego, coraz dłuższy urlop. Zamiast tego skracają podróże i w czasie urlopu żyją skromniej. Obowiązuje ogólna zasada: „Wszystko od razu i możliwie najtaniej!” Postępują też zgodnie z zasadą: „Lepiej krócej, lecz kilka razy w roku!” lub „Trochę na urlopie, trochę w domu!”¹⁶.

5. Akcent na estetyce

Dawniej wartością było to, że ktoś bardzo długo pracował w tym samym miejscu pracy. Dziś zmiany miejsca zatrudnienia i stanowisk pracy, oczywiście na coraz wyższe szczeble drabiny społecznej, są oznaką dobrze przemyślanej kariery zawodowej. Podobnie urlopowicze nie wiążą się z jednym miejscem, w którym spędzają urlopy, lecz chcą wybierać między różnorodnymi możliwościami. Jednak nierzadko wolność wyboru jest dla ludzi uciążliwa, ponieważ wymaga jednocześnie wzięcia na siebie odpowiedzialności za swoje postępowanie¹⁷.

W procesie podejmowania decyzji doszło do zmiany z orientacji koncentrującej się na tym co zewnętrzne na orientację skierowaną do wewnątrz. Ważnym i niekiedy jedynym czynnikiem decydującym jest własne doznanie, dobre samopoczucie, wrażenie. Dziś jednostka pyta się, czego chce i szuka grupa, która pomoże spełnić jej oczekiwania.

Z wolnością i koniecznością wyboru oraz ukierunkowaniem do wewnątrz wiąże się również silna indywidualizacja. Każdy musi sobie sam zarysować swoje plany życiowe i każdy musi je również sam zrealizować. Wymaga to od niego wysokiego stopnia pewności siebie, wiary w siebie i osobistej równowagi.

Do tego wszystkiego nawiązuje eksponowanie znaczenia życiowej estetyki. Każdy poszczególny dzień i zupełnie zwykłe rzeczy nabierają wyjątkowego znaczenia.

¹⁶ Por. *Weniger, kürzer und bescheidener*. „Freizeit Aktuell” 152 (14.02.2000).

¹⁷ B. Baumann, dz. cyt., s. 5.

Wszystko ciąży ku jakiejś obrzędowości, sakralizacji¹⁸. Również zwykłe zakupy w sklepie muszą stać się czymś pięknym. O każdej rzeczy coraz bardziej decyduje jej kształt, wzór (design).

Myślenie, że w tym doznaniowym społeczeństwie wspólnota lub społeczność nie mają znaczenia, jest błędne. Jednak również wartość społeczności ocenia się w stosunku do przeżycia, doznania. Z tego też względu ludzie często nawiązują ze sobą kontakty ze względu na podobne przeżycia życiowe.

Spółeczeństwo doznaniowe nosi w sobie zarówno zalety jak i niebezpieczeństwa, takie jak np. to, że ktoś zmarnuje swoje życie, utraci kierunek życia, zostanie „przesączony przez towarzyskie sito”. Najważniejszą wartością takiego społeczeństwa jest to, że daje możliwość swobodnego kształtowania własnego życia.

Również w tym społeczeństwie przyjmujemy to, co jest w nim pozytywne i szukamy duszpasterskich możliwości głoszenia ewangelii, ponieważ Chrystus wyzwolił nas abyśmy byli wolni (por. J 8, 36; Ga 5, 1).

6. Społeczeństwo doznaniowe a wiara

Jaką rolę odgrywa religia w społeczeństwie doznaniowym? Niektórzy przepowiadają wierze niezbyt pewną przyszłość. „Jezus sam w domu” — tak zatytułował „Der Spiegel” swój artykuł w bożonarodzeniowym wydaniu w 1997 r., zamieszczając zarazem podtytuł: „Wiara bez Kościoła”. Wygląda na to, że Kościół traci palmę pierwszeństwa w niektórych krajach „katolickich”. Arcybiskup Fuldy Johannes Dyba powiedział w pewnym wywiadzie: *Znajdujemy się w fazie lawinowego upadku. Z drugiej strony słyszymy, że zainteresowanie religijnością stale wzrasta. Dzisiejszy człowiek z jednej strony pokazuje „czerwoną kartkę” Kościołowi, a z drugiej strony szuka i kształtuje swoją własną religijność. Zmienia się sposób poszukiwania sensu. Człowiek szuka go przede wszystkim w stosunkach życiowych.*

W dzisiejszych czasach linia podziału między różnymi konfesjami nie przebiega pomiędzy wiernymi wewnątrz Kościoła i ludźmi poza nim. Nie istnieje już wielka grupa tradycyjnie wiernych wewnątrz Kościoła, a z drugiej strony grupa ludzi zupełnie innych, o których nie wiadomo w co wierzą. Sposób przeżywania wiary u poszczególnych ludzi jest bardzo różny. Granice stały się bardzo płynne¹⁹. Niektórzy mówią o »patchwork- lub collage-religijności«, co oznacza, że poszczególni ludzie wybierają sobie tylko określone treści jakiejś religii.

Jeśli Kościół pragnie wzbudzić zainteresowanie swoją nauką, musi wnieść do swojej mowy więcej realnego stosunku do życia codziennego. Należy położyć most przez rów oddzielający „codzienną” i „wysoką” teologię. Wydaje się, że trzeba będzie uznać i przyjąć jako wyzwanie fakt, że wielu ludzi w ciągu swego życia kilka razy

¹⁸ Por. A. Schilson: *Inszeniertes Glück? Tourismus heute — zwischen Ritual und Inszenierung*. W: *Freizeit- und Tourismuspastoral in Erlebnisgesellschaft*. Borsberg 1999 s. 19–38.

¹⁹ Por. H. Schulte: *Religion in der Erlebnisgesellschaft*. W: *Seelsorge und Erlebnisgesellschaft*. Aachen 2001 s. 15.

zmieni swoje przekonania religijne. Kościół będzie musiał wychodzić poszukującym naprzeciw, odwiedzać w ich w miejscu zamieszkania i w pracy, tak jak to czynił Jezus (por. J 2, 1-2; Mt 4, 18).

7. Kościół w społeczeństwie doznaniowym

Ci, którzy się mocno angażują w życie parafii i aktywnie w niej działają, zwykle doświadczają wielu pięknych przeżyć. Młodzi np. mówią, że uczestniczą w spotkaniach różnych grup, ponieważ dobrze się w nich czują, jest im przyjemnie. Młody człowiek pragnie równocześnie sensu i zabawy. Jednak my niechętnie wiążemy ze sobą te dwie sprawy i twierdzimy, że zabawa jakoś tu nie pasuje. Tak więc mamy wrażenie, że *społeczeństwo doznaniowe i Kościół to dwie pary butów, a nie dwa buty z tej samej pary*²⁰.

Jeśli bowiem istnieje społeczeństwo doznaniowe, to musi również istnieć Kościół, który czuje się w nim jak w domu. Ponieważ Kościół jest częścią społeczeństwa, więc w żadnym wypadku nie jest prawdą, że jest on z niego wydzielony. Przeciwnie, wszystkie istotne znaki rozpoznawcze społeczeństwa doznaniowego są już dziś obecne w Kościele. Szczególnie w miastach jest rzeczą normalną, że poszczególni ludzie lub całe rodziny wybierają sobie wspólnotę, w której dobrze się czują i z którą się regularnie spotykają. Również u nas wierni wybierają między różnymi obrzędami i kościołami.

Ludzie traktują dzisiaj Kościół, raczej jak „kiosk” niż jak „prenumeratę”²¹. Ludzie nie chcą się wiązać z Kościołem na stałe, ale tylko czasowo, wyłącznie wtedy, kiedy czują, że tego potrzebują. Różnorodność ofert, wynika nie tylko z rywalizacji między różnymi wyznaniami i sektami, ale jest także obecna w samym Kościele, w którym zawsze istnieje szereg różnych duchowości, a w nowszych czasach również ruchów i organizacji.

Także ostatni Sobór zaprasza cały Kościół, aby stanął blisko dzisiejszego człowieka, mówiąc: *Radość i nadzieja, smutek i trwoga ludzi współczesnych, szczególnie ubogich i wszystkich cierpiących, są też radością i nadzieją, smutkiem i trwogą uczniów Chrystusowych* (KDK 1). Kościół musi więc zachować przede wszystkim postawę diakonalną, musi zbliżyć się do ludzi wtedy, kiedy cierpią, a także wtedy, kiedy się weselą.

Kościół może przeciwstawić estetyzacji życia codziennego jego uduchowienie (spirytualizację). Musi pokazywać obecność Boga w rzeczach i traktować stworzony świat jako dobry, a nie jako już z góry przeciwstawny wszystkiemu co duchowe i Boże.

Jeśli stawiamy sobie pytanie, czy społeczeństwo doznaniowe potrzebuje Kościoła, to równocześnie winniśmy jasno stwierdzić, że potrzebuje go koniecznie. Nie możemy jednak zapominać, że również Kościół potrzebuje tego społeczeństwa. By jednak mógł on nawiązać kontakt z współczesnym społeczeństwem, będzie musiał ponownie odkryć swój charakter doznaniowy.

²⁰ B. Baumann: *Die Erlebnisgesellschaft braucht die Kirche, vielleicht die Erlebnis-Kirche?! W: Seelsorge in der Erlebnisgesellschaft*, dz. cyt., s. 10.

²¹ Tamże.

8. Wyzwanie dla duszpasterstwa

Działalność duszpasterska w naszych parafiach odbywa się w czasie, który jest dla wiernych czasem wolnym²². Oznacza to, że jakiegokolwiek duszpasterstwo jest, że tak powiem, duszpasterstwem czasu wolnego. Kierujący wspólnotami muszą się z tym faktem liczyć, by móc lepiej rozumieć ludzi, którzy są przedmiotem pracy duszpasterskiej, jak również dlatego, że wierni są jednocześnie podmiotem pracy duszpasterskiej, a społeczeństwo doznaniowe wyciska na nich istotne piętno. Duszpasterstwo powinno mieć w tym wypadku taką samą tęczę barw, jaką oferują różnorodne propozycje wykorzystania czasu wolnego.

Kościół może wybierać różne opcje. Może społeczeństwo doznaniowe odrzucać, zupełnie się mu podporządkować lub się z nim twórczo zmierzyć. Stanać krytycznie twarzą w twarz ze współczesnym zjawiskiem społeczeństwa doznaniowego jest najtrudniejszą możliwością. Oznacza to bowiem, że Kościół musi zgodzić się na wpływ i inspirację ze strony tego społeczeństwa, a jednocześnie musi zachować wobec niego krytyczny dystans. Chodzi o to, żeby Kościół, w świetle Soboru Watykańskiego II, zobaczył w tym społeczeństwie „znaki czasu”.

Czas wolny przedstawia znaczne wyzwanie również dla samego duszpasterstwa. Albowiem często dochodzi do zbyt wielkiego podziału na duszpasterstwo terytorialne i specjalistyczne. W duszpasterstwie czasu wolnego te dwie dziedziny nie tylko się spotykają, ale wręcz się wzajemnie przeplatają.

9. Konfrontacja z przyszłością

Wraz z przyjęciem zachodniego modelu życia, konieczne jest jednocześnie przyjęcie zachodnich wartości. Niemożliwe jest całkowite oddzielenie migracji ludzi od migracji wartości. Po prostu nie można się temu skutecznie i trwale przeciwstawić. Większych sukcesów można oczekiwać, jeśli Kościół jest świadomy tego wpływu i odkrywa (ponownie) w ewangelii wartości, które pozwalają również „prozachodnionemu” człowiekowi znaleźć przestrzenie, w których będzie mógł się osobiście spotkać z Jezusem Chrystusem i wybrać Go.

Cechą charakterystyczną zachodniego społeczeństwa jest świadomość prawa do osobistego szczęścia i prawa do kształtowania własnego kanonu wartości. Wszystko ulega globalizacji i staje się ruchome: ludzie, gospodarka, przedsiębiorstwa, pieniądze i wartości. Globalne dobra stwarzają globalne style życia, a globalne rynki pociągają za sobą globalne wartości. Dzisiaj częste przeprowadzki świadczą o czyjejs nowocześnieści. Ludzie nowocześni mają zwyczaj powtarzać: *kwitniemy tam, gdzie jesteśmy zasadzeni*²³. Młodzi mówią: „One world — one love parade.”

Nie ma już tylko jednej jedynej instancji moralnej, która by się troszczyła o przekazywanie systemu wartości nowym pokoleniom. Rodzice przenoszą odpowiedzial-

²² Por. A. Trunk: *Župnija živi od človekovega prostega*. CSS 18 (1984) 75–77.

²³ Por. H. W. Opaschowski: *Kult, Konsum und Kirche*. W: *Seelsorge in der Erlebnisgesellschaft*, dz. cyt., s. 34.

ność za wychowanie na szkołę, a ta czuje się przeciążona i przekazuje odpowiedzialność, jak pałeczkę sztafety, dalej — mediom (81% nauczycieli jest przekonanych, że największy wpływ na wychowanie mają media). Z tego powodu ludzie jako konsumenci, wyborcy i w ogóle, stają się całkowicie nieprzewidywalni, a przez to również spontaniczni, elastyczni i mobilni. Podporządkowują się tylko własnym, chwilowym odczuciom i opinii publicznej. Również w przypadku kwestii moralnych „żeglują” wśród niezliczonych możliwości.

Szczególnie młodzi uciekają z jednej strony od nakazanych związków, z drugiej zaś strony tęsknią za nowymi powiązaniem, unikają obowiązków społecznych i szukają własnych, obowiązujących zasad życiowych. Najogólniejszą i najbardziej respektowaną zasadą jest pragmatyzm i wiązanie się tylko na krótki okres czasu. Co trzeci młody człowiek jest przekonany, że sam musi kształtować koncepcję swojego życia i znaleźć jego sens. Ich sloganem jest: „Daj mi korzenie, bo ich nie mam”. O pewność, jaką dawniej dawały człowiekowi wiara i Kościół, dba dzisiaj „przemysł doznaniowy” (wielki spektakl jako współczesna forma pielgrzymowania)²⁴.

Czy Kościół udziela dzisiaj właściwych odpowiedzi? Na Zachodzie Kościół podejmuje śmielsze próby przemawiania do współczesnego człowieka w odpowiadający mu sposób²⁵. Współczesnemu człowiekowi trzeba przede wszystkim pomagać w odkrywaniu nowych „świętych obszarów”, które są zgodne z jego codziennymi obszarami, w których czuje się dobrze i swojsko. Rozdźwięk między życiem codziennym i wiarą stanowi dla chrześcijanina największe niebezpieczeństwo. Nie stawia się cukru obok kawy czy herbaty, lecz wysypuje się go do nich, bo dopiero wtedy stają się one słodkie i smaczne. Podobnie jest z naszą wiarą²⁶. Należy odkrywać Boga również w tych miejscach, które zwykle wydają się nam się niegodne Jego obecności. Również w twarzach dzisiejszych ludzi, za okienkami różnych urzędów, w pogawędce sąsiadów, między wersami czasopism i w poczekalniach przychodni. Po prostu — dzisiejszy człowiek potrzebuje wzorców „codziennej mistyki”!

II. Rodzina

Sobór nie daje definicji rodziny, jednak opisuje jej znaczenie i posłannictwo dla drugich. Tak więc rodzina chrześcijańska powinna *odkrywać wszystkim żywą obecność Odkupiciela w świecie i prawdziwy charakter Kościoła, i to zarówno poprzez miłość małżeńską, wielkoduszne przyjmowanie potomstwa, jedność i wierność, jak również przez przepojone miłością wzajemne współdziałanie wszystkich członków rodziny* (KDK 48). Również my pragniemy w tych naszych rozważaniach patrzeć na rodzinę w aspekcie

²⁴ Por. H. W. Opaschowski, dz. cyt., s. 35.

²⁵ Por. K. Döcker: *Projekt „24 Stunden offene Kirche”*; B. Baumann: *Erlebnisräume im Kirchenraum — der Christuspavillon auf der EXPO 2000*; P. Wirges: *Die Bibel für die Hosentasche — wszystkie pozycje W: Seelsorge in der Erlebnisgesellschaft*, dz. cyt., s. 45–64.

²⁶ Por. C. Winkler: *Altiarsorte — heilige Orte?! W: Seelsorge in der Erlebnisgesellschaft*, dz. cyt., s. 66.

pogłębiania, przepojonego miłością, wzajemnego współdziałania wszystkich jej członków, jej stosunku do innych rodzin i do całego świata.

Rodzina w czasach dzisiejszych znajduje się pod wpływem rozległych, głębokich i szybkich przemian społecznych i kulturowych. Wiele rodzin przeżywa ten stan rzeczy, dochowując wierności tym wartościom, które stanowią fundament instytucji rodzinnej. Inne stanęły niepewne i zagubione wobec swych zadań, a nawet niekiedy zwątpiły i niemal zatraciły świadomość ostatecznego znaczenia i prawdy życia małżeńskiego i rodzinnego — tymi słowami obecny papież rozpoczyna swoją Adhortację apostolską poświęconą rodzinie²⁷. Trochę dalej dodaje: Kościół chcąc spełnić swoją posługę musi dolożyć starań, aby poznać stosunki, w których urzeczywistnia się dziś małżeństwo i rodzina (FC 4).

Bez wątpienia do poznania warunków życiowych współczesnej rodziny konieczne jest również poznanie wszystkiego, co jest związane z jej czasem wolnym i jego wykorzystaniem.

1. Młodzież — ciągle jeszcze dziecko swych czasów

Niektórzy nazywają młode pokolenie „pokoleniem @”, wszak w 2001 roku komputer znaczy dla niego więcej niż książka. Tylko pięć lat wstecz było wśród nich cztery razy więcej korzystających z książki niż z komputera. To oczywiście nie oznacza, że spadał wśród nich procent czytających książki, ale to, że bardzo wzrasta wykorzystanie komputera. Komputer nie wypiera książki, ale ją uzupełnia. Szperanie w internecie będzie się nadal szerzyło, nie powodując przy tym spadku atrakcyjności książki.

Badacze twierdzą, że „pokolenie @” jest ciągle pod „napięciem”, ponieważ ogląda telewizję nie mniej niż inni, oprócz tego pozwala sobie na oglądanie filmów video, słuchanie płyt kompaktowych i kaset muzycznych, a jednocześnie czyta tyle ile wszyscy pozostali. Dla niego „kasa czasowa” jest tak samo ważna jak „kasa pieniężna”. Kieruje się ono zasadą: „Zrobić więcej w tym samym czasie”. Dla niego nie jest ważne: „Co wybrać?”, ale „Co wybrać najpierw?”. Zapowiada się druga rewolucja medialna, która przyniesie całe mnóstwo możliwości medialnych (telewizja kablowa, satelitarna, prywatne stacje nadawcze, video, komputer, internet), a czasu do dyspozycji będzie coraz mniej, dlatego dojdzie do ostrej walki o odbiorcę, który staje się coraz bardziej wybredny i napięty²⁸.

Amerykańscy specjaliści komputerowi zapowiadali, że „sieć komputerowa pożre telewizję”. Dzieje się wręcz odwrotnie. Zainteresowanie telewizją w żadnym wypadku nie słabnie, a wręcz wzrasta. Zapowiedź: „PC zamiast TV” nie zdołała się urzeczywistnić. Dla „pokolenia @” sieć elektroniczna jest tylko jeszcze jednym, dodatkowym kanałem medialnym, łączącym ze światem. Tak więc funkcjonuje coś innego: „Obok TV jeszcze PC”. Nie jest jednak wykluczone, że — jak mówi Bill Gates — „w jakimś nowym pokoleniu” będzie inaczej.

²⁷ Por. Jan Paweł II: Adhortacja apostolska *Familiaris consortio*. Libreria Editrice Vaticana, Watykan 1981 n. 1.

²⁸ Por. H. W. Opaschowski: *Am besten mehrere Leben leben?*, dz. cyt., s. 223.

Młodzi podkreślają prawo do własnej „architektury” swojej wiary i nie przyjmują jej jako czegoś określonego „z góry” lub „z zewnątrz”²⁹. Wiele ich czasu pochłaniają obowiązki szkolne. Jednakże powodem dystansu wobec uczestnictwa we wspólnocie jest nie tylko brak czasu, ale coraz powszechniejsze zamykanie się w sferze własnej prywatności. Daje to im, przynajmniej na jakiś czas, poczucie samowystarczalności. Z tego też powodu nie odczuwają większej potrzeby uczestniczenia w spotkaniach grup religijnych. Najlepiej czują się w kręgu swoich przyjaciół lub w swojej rodzinie³⁰.

Młodzi oświadczają, że współczesne propozycje przeżywania czasu wolnego ich nie zadowalają. Prawdopodobnie duszpasterstwo młodzieży powinno skierować swoje zainteresowania w stronę pedagogiki doznaniowej i w stronę muzyki³¹. Aby to zaś urzeczywistnić nie potrzeba środków bogatych, ale przede wszystkim ludzi z inicjatywą i z odpowiednim przygotowaniem.

2. Stare wartości wracają

Najnowsze badania (2001 r.) wykazują, że dzisiejszy człowiek zmienia stosunek do tych wartości, które stanowią fundament życia rodzinnego³². Rośnie pragnienie pokoju i bezpieczeństwa. Coraz więcej ludzi zaczyna ponownie doceniać rodzinę i jej ukryte życie. Zajmowanie się rodziną staje się centralną troską życia. Tak myśli ponad połowa pytanых. Coraz większe znaczenie zyskują zajęcia domowe, praca w ogrodzie lub umiejętność utrzymania domu.

Ludzie pragną wyjaśnić swój stosunek do świata i wyruszyć na poszukiwanie pokoju wewnętrznego (Opaschowski). Wzrasta zainteresowanie rozmowami w kręgu osobistym o ważnych kwestiach życiowych. Ku temu skłania się młodsze pokolenie (w wieku 14–29 lat). Zamiast powierzchowności dzisiejsi ludzie pragną więcej powagi; bardziej pragną pokoju niż przedsiębiorczości.

W młodym pokoleniu rośnie wrażliwość na tradycyjne wartości. Łatwiej przyjmują wartości, które przynoszą więcej obowiązków i wymagają większej akceptacji ze strony innych (posłuszeństwo, wypełnianie powinności, uprzejmość, staranność). Tracą natomiast popularność takie postawy, jak kontestacja, towarzyskie rozluźnienie czy uliczna wulgarność.

Młode pokolenie pragnie żyć w równowadze. *Sukces i zadowolenie z życia nie przedstawiają już żadnej sprzeczności, a wręcz tracą swoje wzajemnie wykluczające się znaczenie* (Opaschowski). Równowaga między celami materialnymi i niematerialnymi wymaga zrównoważonej etyki. Wypełnienie powinności jest dla nich ważniejsze niż spontaniczność, a uprzejmość staje się czymś ważnym.

²⁹ Por. N. Mette: *Wie Jugendliche Kirche erfahren*. „Diakonia” 28 (1997) s. 264.

³⁰ Por. H. Högl: *Jugendliche und Freizeit*. „Diakonia” 28 (1997) s. 264.

³¹ Por. O. Dumke: *Techno-Veranstaltungen — ein neues Freizeitserlebnis*. „Diakonia” 28 (1997) s. 251.

³² Por. <http://www.bat.de>

Młode pokolenie nie żyje już w cieniu wydarzeń 1968 roku. Nie muszą niczego kontestować, dlatego szukają odpowiedniego stosunku między starymi i nowymi wartościami. Chcą zrównoważyć trzy zwłaszcza rzeczy: sukces, zadowolenie i ukie-runkowanie prospołeczne. Co prawda nadal przeważa wśród nich postawa odrzuca-nia formalnych związków małżeńskich i posiadania dzieci, jednak można już w tym względzie zaobserwować pewne zmiany. Dotychczas przeważali wśród młodych tzw. „hegoiści” (hedoniści + egoiści). Najważniejsi byli przyjaciele, sport, hobby i podróże.

Jeszcze w 1995 r. niektórzy zapowiadali, że podobnie jak w przeszłości Niemcy załaziła swastyka, tak obecnie świat zaleje znak Coca Coli i że tam, gdzie kiedyś komu-nizm miał prawie kultowe oblicze, jego miejsce zajmie McDonald's lub Sony, że będzie się można „zaopatrywać w miłość przez gniazdko elektryczne” i wypełniać życie to-warami z półek handlowych. Dzisiaj widoczne są wyraźne zmiany prowadzące do podkreślania roli trwałości, stałości i istoty życia. Wzrasta też zainteresowanie kwe-stiami wiary. Religie zastępcze stają się mniej atrakcyjne.

Filozof Jürgen Habermas, odbierając w październiku w kościele św. Pawła we Frankfurcie nad Menem nagrodę pokojową, powiedział, że po wydarzeniach, jakie miały miejsce 11 września w Nowym Jorku, *we wnętrzu ludzkości drgnęła struna reli-gijna*. Tak więc na przyszłość zarysowuje się nowy „kanon wartości”, który zapowiada pożegnanie z okresem indywidualnej egzystencji jako „układanki” i przesunięcie w kierunku okresu wspólnego planowania i budowy życia.

3. Codzienne problemy

Wykazaliśmy już, że ludzie pragną gromadzić dobra nie tylko z powodu nich samych, ale chodzi im także o ich użytkowanie, które dostarcza przeżyć. Możemy tu mówić o *użytkownictwie zwróconym do wnętrza* (Knobloch). Miałoby ono dawać wię-ciej pewności samego siebie, swojej egzystencji i życia. Ponieważ ludzie doznają siebie coraz bardziej subiektywnie, dochodzi do już wcześniej wspomnianej „estetyzacji” życia, która wywołuje dzisiaj tak bardzo dostrzeganą dbałość o własne ciało³³.

Również w tym fakcie możemy widzieć chęć zadośćuczynienia za wszystkie uciąż-liwości na jakie jest wystawione nasze ciało w życiu codziennym. Dlatego dzisiaj kwitną różne gabinety odnowy biologicznej i siłownie (w Niemczech jest już ich obecnie około dwa i pół miliona). Wydaje się, że ze względu na wszystkie niewygody i wyobcowanie związane ze zwyczajowym tempem życia, człowiek szuka rekompensaty właśnie w pie-lęgnacji swojego ciała. Stąd też bierze się dążenie do osiągnięcia szczupłej sylwetki przez kuracje odchudzające, a z drugiej strony tak duży popyt na specjalizacje kulinarne i sprzedaż coraz to nowych książek kucharskich.

4. Walka o czas wolny

Od czasu zakończenia ostatniej wojny wśród ludzi przeważa mniemanie, że najbardziej pozytywnym typem człowieka jest „typ robotnika”, który jest do skrajno-

³³ Por. A. Šverc: *Centi to, kar mladi živi*. CSS 35 (2001) 11–12, 210.

ści zaangażowany w czynną pracę³⁴. Począwszy od lat siedemdziesiątych odczuwalne jest coraz większe niezadowolenie z takiego rozumienia człowieka³⁵. Wiedza pedagogiczna ponownie uświadamia sobie, że już szkoła musi uczyć dzieci, jak prawidłowo korzystać ze swojego czasu wolnego. Nauka religii ma przy tym ważną misję do spełnienia.

Człowiek musi się ponownie uczyć jak żyć, również wtedy, kiedy nie pracuje. Mówimy o „pedagogice czasu wolnego”³⁶. Obok pytania: „Ile czasu człowiek zużywa na pracę?”, należy zawsze stawiać pytanie: „Ile człowiek potrzebuje czasu wolnego?”. Kościół musi brać udział w tej dyskusji. Nie dlatego, że chce wytargować w niej jak najwięcej dla siebie, ale z powodu troski i miłości do człowieka, który potrzebuje tego czasu do zdrowego i szczęśliwego życia. Poza tym chodzi tu zawsze o pytania dotyczące całej społeczności. Właśnie w oparciu o wyniki tej dyskusji będzie możliwe kształtowanie dobrej jakości życia parafialnego.

Kościół jest powołany do tego, żeby współkształtował nową „kulturę czasu wolnego”³⁷. Oznacza to, że poświęcamy sobie wzajemnie więcej czasu, że potrafimy wziąć sobie czas na świętowanie i zabawę, a także dla budowania większej solidarności między pokoleniami. Parafie powinny być miejscem, w którym jest wystarczająco dużo czasu i możliwości medytacji, świętowania i obrzędów, a zwłaszcza miejscem „wtajemniczenia w sens zbierania się wspólnoty”. Powinna się ukształtować, dostosowana do potrzeb obecnego czasu, „duchowość czasu wolnego”.

Również pod tym względem, duszpasterstwo musi mieć przed oczyma dobro ogólne człowieka, a nie tylko cele kościelne. Ludzie będą słuchali, jeśli będziemy wychodzili z ich potrzeb i razem z nimi rozwiązywali ich codzienne problemy. Znaczy to, że poświęcimy się przede wszystkim ich osamotnieniu i zagubieniu w masowości. Nie powinniśmy ludzi pouczać³⁸ czy tylko zaspokajać ich potrzeby, lecz powinniśmy im stwarzać możliwość mówienia o ich problemach (w teologii feministycznej używa się wyrażenia „hearing to speak”). Kościół musi pokazać, że chodzi mu przede wszystkim o jakość życia, gdyż tylko ona umożliwia szczęśliwe życie, które otwiera drzwi do wiecznego szczęścia.

5. Więcej zabawy!

Jesienią 1959 r. znany teolog Karl Rahner odwiedził, wraz z Heinzem Schusterem i Herbertem Vorgrimlerem, Helmuta Erhatera w jego rodzinnych stronach, w Tyrolu. Tam przygotowywali znany „Lexikon für Theologie und Kirche”. Ciotka Erhatera miała w pobliżu kawiarnię, w której Rahner pierwszy raz zobaczył grającą szafę. Był nią zafascynowany. Długo wrzucał do niej szylingi i wybierał różne utwory,

³⁴ Por. J. Pieper: *Muße und Kult*. München 1965 s. 47.

³⁵ Już w czasach Arystotelesa czas był uważany za „punkt, wokół którego wszystko się kręci”.

³⁶ Por. M. Blasberg-Kuhnke: *Die Wiedergewinnung der Muße*. „Diakonia” 28 (1997) s. 235.

³⁷ Por. tamże, s. 237.

³⁸ Karl Rahner lubił z tego powodu używać wyrazu „indukować”. Myśl tę przytacza S. Knobloch: *Frei-Zeichen. Anforderungen an eine Zeitgemäße Freizeitpastoral*. W: *Freizeit- und Tourismus-pastoral in Erlebnisgesellschaft*. Bensberg 1999 s. 16.

by móc jak na najlepiej zrozumieć jej działanie. „Prawdziwy „homo ludens” mówi Erharter, kiedy opisuje to wydarzenie³⁹.

Człowiek nie jest stworzony tylko do pracy, lecz również do zabawy. Filozof kultury Huizinga opisuje zabawę jako dobrowolne działanie lub zajmowanie się (czymś), które toczy się w określonym czasie i miejscu, jednak niekoniecznie według surowych zasad. Jej cel jest zawarty w niej samej. Towarzyszy jej uczucie napięcia i radości oraz świadomości, że dzieje się coś innego niż w zwykłym życiu⁴⁰. Już sama mowa ludzka, cała działalność kulturalna i cała praca mają charakter zabawy. Dlatego też jesteśmy zawsze także „ludźmi zabawy”.

Jeśli chcemy więc umieścić w życiu czas wolny, to musimy przystać na elementy zabawy w naszym życiu⁴¹. Tylko w ten sposób jesteśmy zdolni do prawdziwego przeżywania świętowania i wielbienia Boga (por. Prz 8, 30). Kościół musi stwarzać warunki dla przyjaznych i radosnych oraz nie stroniących od wspólnej zabawy stosunków między poszczególnymi członkami rodziny. Pomocą w tym względzie mogą służyć odkrycia pedagogiki doznaniowej (również „outdoor-pedagogika”)⁴². O tym, że ta pedagogika jest również u nas znana i znalazła swoje miejsce, świadczy także istnienie Towarzystwa pedagogiki doznaniowej w Lublanie i kongres, który odbył się w Zrečah⁴³.

6. Rodzina i urlop

Słowo „urlop” oznacza to, że jesteśmy w tym czasie wolni. Musimy jednak postawić sobie pytanie — „od czego” i „dla czego” jesteśmy wolni. Wolni od nacisku codziennych obowiązków, stresu, zawodu, rodziny? Wolni dla własnej twórczości i zaradności? Od odpowiedzi na te pytania zależy również kształt duszpasterstwa czasu wolnego, ponieważ uzależnione jest ono zwłaszcza od nastroju urlopowicza⁴⁴. Wspomnieliśmy już, że zamiast „pięknych tygodni w roku”, dzisiaj stają się interesujące „najlepsze dni w roku”.

Ludzie pragną, aby czas urlopu wprowadził ich w dobry humor, przyniósł im szczęście i dobre samopoczucie. Te dni muszą jak najbardziej kontrastować z pozostałymi dniami roku! Oczekiwania kształtują się według ustalonych wyobrażeń tego, co przynosi dobry humor, szczęście i dobre samopoczucie. Są to wyobrażenia o zdrowym i autonomicznym świecie. Dlatego też prospekty turystyczne są pełne takich wyrażań jak: „fascynujące”, „jednorazowe”, „niezapomniane”. (Amsterdam jest np. „stolicą inspiracji”, Sankt Petersburg „miastem snów”, itd.).

Co może zrobić w tym przypadku duszpasterstwo czasu wolnego? Będzie nieskuteczne, jeśli będzie chciało za wszelką cenę burzyć ten wyimaginowany świat i wal-

³⁹ Por. H. Erharter: *Homo ludens*. „Diakonia” 28 (1997) s. 222.

⁴⁰ Por. J. Huizinga: *Homo ludens*. Hamburg 1956.

⁴¹ Por. C. Sorč: *Kršćanstvo — vera veselija*. CSS 18 (1984) 71–73.

⁴² Por. J. Zigenpeck: *Was ist — woher kommt die Erlebnispädagogik*. W: *Seelsorge in der Erlebnisgesellschaft*, dz. cyt., s. 8.

⁴³ Por. Dušan Kulovec: *Doživljajska pedagogika*. „Vzgoja” nr 12 (2001) s. 47–50.

⁴⁴ Por. S. Knobloch, dz. cyt., s. 9.

czyć przeciwko niemu. Trzeba będzie się wpisać w to, czego ludzie oczekują od urlopu i co są w stanie wtedy przyjąć.

Ich pragnienie zdrowego świata jest pewnego rodzaju kompensacją za wszystkie problemy życiowe, wszystkie przeciwności, lekceważenia, rozczarowania i spory. Nie należy odbierać ludziom złudzeń, że tylko na urlopie nie ma miejsca dla łez, sporów i kłopotów, przecież sami w tym czasie również tego doświadczają.

Urlop stał się dla ludzi pewnego rodzaju symbolem religijnym, szczególnie w powiązaniu z wyobrażeniem o zdrowym życiu. Stał się prawie kategorią religijną. Należy mówić ludziom o codziennych problemach i szukać lepszych rozwiązań, ponieważ ich codzienność jest tą płodną ziemią, na której kiełkują i rosną pragnienia zdrowego świata podczas urlopu⁴⁵.

Jeśli chodzi o uczęszczanie do kościoła w okresie urlopowym, to obraz nie jest tak zły, jak by się to mogło wydawać na pierwszy rzut oka. Badania przeprowadzone w ciągu kilku ostatnich lat wykazują, że gdzieś tam 28% katolików chodzi do kościoła w czasie urlopu. Jest to w każdym bądź razie więcej niż w ich rodzimych parafiach. Wśród osób uczestniczących we mszy w okresie urlopowym, aż 8% nie deklaruje żadnej przynależności religijnej, co jednak nie oznacza, że są niewierzący⁴⁶.

7. Koniec tygodnia czy „weekend”

Z prawie dziesięcioletnim opóźnieniem w stosunku do Europy Zachodniej stają się u nas aktualne pytania, dotyczące czasu otwarcia sklepów oraz pracy sprzedawczyń i sprzedawców również w niedzielę⁴⁷. W Niemczech i Austrii Kościół stanął zdecydowanie w obronie niedzielnego odpoczynku.

W naszych dyskusjach dotyczących kwestii niedzielnego odpoczynku, popełniamy wielki błąd podkreślając, że niedziela interesuje nas tylko jako dzień służący uczestnictwu we mszy. Niedzieli musimy nadać z jednej strony odpowiednią wartość, z drugiej musimy ją rozpatrywać tylko w kontekście całego końca tygodnia, który tworzą, oprócz niedzieli, również piątek po południu i sobota. Trzeba bowiem wiedzieć, że dla współczesnego człowieka niedziela jest nie tylko końcem tygodnia, lecz również końcem „końca tygodnia” (weekendu), którego środek stanowi sobota⁴⁸.

Kościół nie powinien czuć się upoważniony do rozwiązywania tylko problemu niedzieli, ale całego końca tygodnia⁴⁹. Jest to nie tylko czas na spełnienie „obowiązku niedzielного”, lecz także czas na solidarność. W nawiązaniu do dziesięciu przykazań Bożych (por. Wj 34, 21), należy patrzeć na odpoczynek w aspekcie jego powiązania z pracą, bo przecież są one między sobą komplementarne i tylko prawidłowe zrozumienie odpoczynku pozwala na prawidłowe zrozumienie pracy⁵⁰.

⁴⁵ Por. S. Knobloch, dz. cyt., s. 13.

⁴⁶ Por. <http://www.kath.de/kasdbk>

⁴⁷ Por. R. Spaemann: *Der Anschlag auf den Sonntag*. „Diakonia” 21 (1990) s. 5–12.

⁴⁸ Por. W. Zauner: *Die Zwillinge*, w „Diakonia” 21 (1990) s. 41.

⁴⁹ Por. K. Lang: *Gefährdung von Wochenende und Sonntag*. „Diakonia” 21 (1990) s. 36.

⁵⁰ Por. N. Mette: *Sonntag ohne Sonntag?* „Diakonia” 21 (1990) s. 41.

Koniec tygodnia odgrywa ważną rolę społeczną; jest on przecież również czasem spotkań towarzyskich i budowania wzajemnych więzi. W tym czasie nie tylko obchodzi się różne święta osobiste lub rodzinne, lecz także organizuje liczne imprezy sportowe, polityczne i kulturalne, jak również liczne spotkania ludzi na łonie przyrody i wycieczki. Również coraz więcej kościelnych imprez odbywa się w czasie końca tygodnia.

8. Niedziela jako czas wolny

Dla chrześcijanina niedziela pozostaje dniem Pańskim, „małą Wielkanocą”, dniem świętowania zmartwychwstania Jezusa (por. J 20, 11–18). Ponieważ jest to „dzień przeznaczony dla Pana”, jego centralnym wydarzeniem jest spotkanie z Bogiem oraz braćmi i siostrami w wierze podczas mszy świętej. Jednocześnie jest to dzień odpoczynku (por. Rdz 2, 2–3) i spotkań z innymi ludźmi, zwłaszcza z chorymi, opuszczonymi i starymi.

Nie można przeoczyć doświadczenia Starego Testamentu, w którym Izraelici otrzymywali mannę (por. Wj 16, 21–30) także w siódmym dniu, mimo że nie wymagało to szczególnego trudu. Bóg dał im przez to jasny znak, że życie jest nie tylko owocem ich starań, lecz przede wszystkim Jego darem⁵¹.

Niedziela jest dniem wolnym od pracy i przez to stanowi wielkie wsparcie dla życia. Albowiem wolność od pracy nie oznacza wyłącznie leniuchowania, ale czynne poszukiwanie swojego miejsca w świecie i poszukiwanie sensu życia⁵². Niedzielny ubiór, niedzielny obiad, niedzielne przebywanie na łonie przyrody, niedzielna msza — wszystko to składa się w jedną całość: świętowanie⁵³. Jeśli mówimy o kryzysie niedzieli, musimy szukać jego przyczyn przede wszystkim w naszym stosunku do Boga, we wspólnocie wiernych i w Kościele jako takim⁵⁴. Z perspektywy historycznej widzimy, że Kościół przyczynił się w znacznym stopniu do urzeczywistnienia współczesnych standardów praw człowieka dotyczących czasu wolnego⁵⁵. Dotyczy to szczególnie niedzieli.

Jednym z podstawowych konfliktów w dzisiejszych czasach wydaje się być to, że dzisiejszy człowiek traktuje uczestnictwo we mszy niedzielnej jako jedną z form „wykorzystania czasu wolnego”, tymczasem Kościół mówi o tym jako o „obowiązku niedzielnym”. Jeśli zatem obowiązek, to dla człowieka oznacza on zamach na jego czas wolny, przed którym broni się w ten sposób, że często po prostu tego kościelnego przykazania nie słucha i przestaje uczęszczać na mszę. Uważa bowiem, że stanowi ona zbyt duże „zagrożenie” dla jego planów związanych z wykorzystaniem czasu wolnego.

⁵¹ Por. W. Zauner: *Wer mag den Sonntag?* „Diakonia” 28 (1999) s. 239.

⁵² Por. C. Gostečnik: *Temelji praznovanja*. W: *Evharistija in Gospodov dan*. Zbornik 31. Katehetskega tedna. Ljubljana 2001 s. 51–53.

⁵³ Por. V. Potočnik: *Vabilo na praznovanje*. W: *Evharistija in Gospodov dan*. Zbornik 31. Katehetskega tedna. Ljubljana 2001 s. 24–36.

⁵⁴ Por. M. Albus: *Wochenende — kein Sonntag*. „Diakonia” 21 (1990) s. 42–47.

⁵⁵ Por. Jan Paweł II: List apostolski *Dies Domini*, nr 64–68.

9. Duszpasterstwo rodzin w przyszłości

Planując duszpasterstwo rodzin musimy wychodzić z faktu, że idealna rodzina nigdy nie istniała. Dlatego jakakolwiek nostalgia za przeszłością utrudnia tylko zmiany strukturalne, którym jest poddana dzisiejsza rodzina, mówi Tamara Hareven z Uniwersytetu w Delaware. Dzisiejsza rodzina, z powodu znacznych zmian uwarunkowań, w których żyje i działa, musi się zmieniać i dlatego pozorny rozpad niektórych wcześniejszych form życia rodzinnego nie oznacza jeszcze rozkładu rodziny jako takiej.

Za punkt wyjścia powinniśmy brać fakt, że to najpierw wspólnota powinna pomagać rodzinie, a nie odwrotnie. Pomoc rodzin wspólnocie ma drugorzędne znaczenie. Zadaniem Kościoła jest pomoc rodzinom w takim kształtowaniu życia rodzinnego, by stało się ono „domowym Kościołem”⁵⁶.

Każda diecezja powinna mieć stały urząd do spraw rodziny, który by skupiał dobrą ekipę specjalistów i pracowników duszpasterskich z parafii. Urząd powinien stwarzać warunki dla skutecznego duszpasterstwa czasu wolnego dla rodzin i z rodzinami.

Zainteresowanie spotkaniami w grupach, w dotychczasowej postaci, mocno spada. Powinniśmy włożyć wiele wysiłku w przygotowanie pięknych, rodzinnych mszy, które trzeba łączyć z mniejszymi uroczystościami. Powinniśmy szukać możliwości okresowych, wspólnych pobyków rodzin i okazjonalnych, twórczych „warsztatów rodzinnych”. Należałoby rozwijać wrażliwość na potrzebę wzajemnej pomocy i przygotować propozycje konkretnych form pomocy, np. wzajemnej pomocy rodzin w opiece nad własnymi dziećmi tak, że na zmianę, jedna rodzina opiekuje się przez określony czas dziećmi z kilku innych rodzin. W ten sposób ich rodzice mają wolny czas na umacnianie więzi małżeńskich.

Jednak przede wszystkim powinniśmy się poświęcać wewnętrznemu, duchowemu wzmocnianiu członków rodziny, wprowadzając chociaż trochę rodzinnej modlitwy i rodzinnych obrzędów. Konieczne będzie oferowanie propozycji rodzinnych nabożeństw, w których uczestniczą wszyscy członkowie rodziny⁵⁷.

Współczesny model życia naszych wiernych woła również o inne, nowe propozycje, które Kościół powinien zalecać lub sam je realizować. Można do nich zaliczyć np. coroczne organizowanie dnia parafii, domy przeznaczone nie tylko do celów rekolekcyjnych, ale również do prowadzenia różnych form towarzyskiego spędzania czasu wolnego, organizowanie wycieczek na łono przyrody, wspólne spędzanie wakacji, wspólne obozy itp.⁵⁸. Dzisiejszy Kościół może odnieść na tym polu sukces tylko wtedy, kiedy jego „oferta” będzie na tyle interesująca, że przewyższy wszystkie pozostałe oferty. Sposobów przeżywania czasu wolnego jest tyle, ile jest rodzin. Niemożliwe jest zatem stworzenie wystarczającej ilości teoretycznych wzorców, aby zadowolić wszystkie gusty i życzenia.

⁵⁶ Por. W. Friedberger: *Gemeindearbeit im Umbruch*. Freiburg 1988 s. 72–79.

⁵⁷ Por. W. Unterlecher: *Die Familie im Wandel*. „Informationen” nr 4/2001. Klagenuft 2001 s. 5.

⁵⁸ Por. H. Roch: *Mit Familien unterwegs. Freizeiten erfolgreich planen und durchfuhren*. Mainz 1998.

Zadanie Kościoła w tym względzie polega na umiejętności odczytywania znaków czasu, aby potem, na podstawie dobrej znajomości i poszanowania antropologii, teologicznie je uzasadnić. Jednak nie powinien on zatrzymywać się tylko na teorii, ale winien rozwinąć przynajmniej kilka konkretnych i wartościowych ofert dotyczących przeżywania czasu wolnego, które będą potwierdzały, że jego myślenie jest prawidłowe i możliwe do zrealizowania.

Duszpasterstwo czasu wolnego jest więc zwykłym duszpasterstwem w całym swoim zakresie. Winno być naznaczone i przepełnione poszanowaniem prawa do czasu wolnego, które wynika z samego aktu stworzenia. Powinno też uwzględniać wielorakie możliwości i potrzeby przeżywania czasu wolnego przez współczesne, jakże zróżnicowane w swej egzystencji rodziny, odczytując problem czasu wolnego w duchu Soboru Watykańskiego II, a więc jako znak czasu.